



OJCIEC KOLBE I OSTATNIE MIEJSCE

W tym miesiącu chciałbym przedstawić Wam refleksję, którą opracowałam czytając Ewangelię Łukasza 14,1.7-14 :

Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek...

Gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali, tak mówił do nich: «Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca ... ale usiądź na ostatnim miejscu».

Sala bankietowa tutaj opisana jest metaforą życia: jak wydarzyło się wtedy, podobnie może się zdarzyć dzisiaj. Chce się zdobyć najwyższe miejsca myśląc, że życie jest dominowaniem, przewagą nad innymi. Wygrywać, wygrać zawsze i za wszelką cenę. Wejście się w ten sposób do sali uczt życia, grupy, naszych wspólnot w atmosferze prawdziwej i właściwej konkurencji. Jezus, w tym fragmencie z Ewangelii Łukasza, nas zaskakuje.

Widząc wyścig o pierwsze miejsca, reaguje i proponuje inną logikę:

Jeśli cię kto zaprosi, na przykład na ucztę, usiądź na ostatnim miejscu. To uniesienie nie jest z powodu ducha pokory, ani ze skromności, ale dla stworzenia wspólnoty braterskiej, aby powiedzieć do drugiego: ty najpierw, a ja potem, ponieważ ty jesteś ważniejszy niż ja; idę na ostatnie miejsce nie dlatego, że nie jestem nic wart, ale dlatego, abyś ty, brat, siostra, był obsłużony jako pierwszy i lepiej.

Ostatnie miejsce - mówią rabini – jest miejscem Boga, który stwarza świat, a następnie wycofuje się. Od czego wycofuje Bóg? Od całkowitej wszechmocy, aby zrobić miejsce dla swojego stworzenia.

Podobnie, ostatnie miejsce staje się miejscem tego, który robi miejsce dla innych. Jest to miejsce tego, który kocha bardziej. Jest to miejsce Jezusa, który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć. *«Przyszedłem, aby być twoim sługą».* Bóg moim sługą! Prawda przyprawiająca o zawroty głowy i, jednocześnie, przez nas nieoczekiwana. Dlaczego? Szukanie pierwszego miejsca jest pasją tak silną, że przenika do serc wielu. Musimy zatem być czujnymi, aby uświadomić sobie, że tylko ten, który służy, będzie na końcu mógł panować. Osiągnięcie tej prawdy oznacza wejście w wizję prawdziwego Oblicza Boga

Ostatnie miejsce jest miejscem tego, kto wchodzi w logikę Ewangelii: utracić, aby wygrać, służyć, aby panować.

Ostatnie miejsce jest tym, które Ojciec Kolbe zajmował przez całe swoje życie.

Tylko kilka uwag o nim:

W maju 1939 roku Ojciec Kolbe został zaproszony na obiad przez proboszcza wraz z innymi kapłanami podczas wizyty biskupa. Wzięto go przez pomyłkę za Żyda i powiedziano mu: najpierw je arcybiskup i kapłani, potem Żydzi. Ojciec Kolbe pozwala, aby uważano go za Żyda, czeka i je ostatni.

„W obozie koncentracyjnym, kiedy serwowano przydział żywności, Ojciec Kolbe wysuwa się do przodu, kiedy uświadamia sobie, że zupa jest bardziej rozwodniona. W przeciwnym razie oddala się, pozostawiając innym bardziej treściwy posiłek”.

Czym więc jest ostatnie miejsce? Tym, którego nikt nie chce.

Ojciec Kolbe zajmuje miejsce, którego nikt nie chce, aż do oddania życia.

Podczas rekolekcji w roku 1918 pisze: „chwała, szacunek i docenianie innych... Wesel się, gdy drugich chwala... Każdego z braci (sióstr) za starszego uznawaj a siebie za najmniejszego. Nie tylko spekulować w myśli, ale i w postępku każdego czcić jako starszego.

Jeżeli drugiego mieć będziesz za starszego:

- a) będziesz z nim wolniej rozmawiał;
- b) nie ukąsisz go słowem, ani nie zmartwisz, ani nie posądzisz...”¹.

Ojciec Kolbe żył tym, co mówił słowami, a jego zewnętrzna postawa była tak wymowna, że wśród jego braci krążyła ta opinia: „Rozmawia ze współbratem siadając u jego stóp”.

Teksty pochodzące z Archiwum Watykańskiego mówią nam, że Ojciec Kolbe, człowiek o wielkich sukcesach wydawniczych, «Był bardzo skromny, nie wywyższał się nad innych. Każde słowo uznania, które otrzymał, kierował do Niepokalanej, jako prawdziwej Autorki, której on był tylko skromnym narzędziem. Uciekał od pochwał, stawiając się na ostatnim miejscu. Nie wysuwał się na pierwsze miejsce. Powiedział podczas jednej konferencji: „Dusza pokorna, która się modli, kieruje losami narodów, świata, a nawet samym Bogiem”.

„Był zawsze uśmiechnięty i nie narzucał się innym” » (o. Florian) .

Dobrze wiemy, że w grupach, stowarzyszeniach, ruchach mogą powstać, czasami, konflikty, ponieważ każdy chce być najwyższej klasy. Ojciec Kolbe, poprzez swoje życie i swoje pisma, sugeruje nam natomiast, biorąc nas na ubocze i szeptem: zostaw wszystko i skup się w Bogu. On tylko twoją radością.

To jest to, tylko tak, naprawdę rodzi się wspólnota braterska.

Angela Esposito
dla wspólnoty

¹ PMK 848.